Nr. 5 Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 lutego 1923. Rok III.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
uczniów szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12. Konto czek. P. K. O. Nr 149.932.

Ważne!

Prosimy usilnie Przew. XX. Moderatorów, Sz. Członków Konsult sodalicyjnych i wszystkich naszych sodalisów, aby zechcieli szczególną uwagę zwracać na komunikaty Wydziału Wykonawczego umieszczane w każdym numerze miesięcznika. Zastępują one w wielu wypadkach osobną korespondencję i zawierają sprawy doniosłego znaczenia dla naszej organizacji związkowej, jak i dla poszczególnych sodalicyj.

Rocznica Pasteura.

Było to 27 grudnia 1892 roku. W wielkiej, amfiteatralnej sali paryskiej Sorbony zebrali się delegaci Akademji Umiejętności, uniwersytetów i niemal wszystkich naukowych towarzystw Francji i zagranicy. Obok nich zasiedli dostojnicy Senatu i Parlamentu oraz wysłańcy Szkoły Normalnej, Politechniki, Szkoły Centralnej, Farmaceutycznej, szkół rolniczych i weterynarskich, niezliczone zaś tłumy studentów tych wszystkich szkół cisnęły się dokoła, na piętrach i galerjach. O godzinie 10½ kapela gwardji zagrała marsza triumfalnego, a oczom tych tłumów niezliczonych ukazał się prowadzony przez prezydenta Republiki Ludwik Pasteur. Jego to urodzin siedmdziesiątą rocznicę czciła Francja i cały świat cywilizowany. Rozpoczął się nieskończony niemal szereg mów uroczystych. Minister oświaty Dupuy tak kończył swe przemówienie: „Oby Cię Francja przez długie jeszcze posiadała lata i mogła się przed światem szczycić tobą, jako godnym przedmiotem swej miłości, wdzięczności i chluby.“ Jako dar jubileuszowy zaś złożono wielkiemu uczonemu duży, szczerozłoty medal z jego artystyczną podobizną, sprawiony ze składek całego świata, istny dar międzynarodowy.[1])

---

[1]) Szczerze polecamy do przeczytania książkę: „Życie Pasteura“ wedł. René Vallery Radot, Warszawa 1909.

Przed kilku tygodniami, znów dnia 27 grudnia cała, rzec można, Francja, a z nią znów cały świat naukowy na obu półkulach, obchodził ze czcią 100-letnią rocznicę urodzin wielkiego uczonego i wielkiego człowieka.

Hołd naszej pamięci niesiemy mu dzisiaj i my w sodalicjach naszej młodzieży. Dlaczego Czytelnicy Drodzy?

Ludwik Pasteur to wielki, bardzo wielki uczony, to jedno z tych przejasnych świateł, które Najwyższa Mądrość ręką Swą miłościwą zapala od czasu do czasu na firmamencie ludzkiej myśli i ludzkiego rozumu, niby te gwiazdy, które przed wiekami rozpaliła nam na niebios firmamencie. Pasteur genjuszem swego rozumu, krok za krokiem, wytrwale, konsekwentnie wydzierał naturze jej najgłębsze tajemnice, stwarzając nowe gałęzie wiedzy, otwierając przed zdumionym światem nowe horyzonty, wprowadzając przewrót w niejedną gałąź nauki. Pasteur — to twórca mikrobiologji, czyli nauki o drobnoustrojach, które jak wiemy, są jednym z największych i najstraszniejszych wrogów ludzkości. Oto, co imię jego po wsze czasy niestartemi głoskami zapisało w dziejach nauki, co postawiło go tam, gdzie królują największe duchy ludzkiej mądrości. Śmiertelny wróg Francji, żelazny kanclerz Bismarck, słysząc, jak ktoś wychwalał Niemcy, iż górują nad wszystkimi krajami liczbą i powagą swych uczonych, zawołał: „Mylisz się Pan, Francja ma Pasteura".[2])

Przez olbrzymie swoje odkrycia wielki ten mąż stał się jeszcze może czemś więcej, stał się jednym z największych dobroczyńców ludzkości. Już za swego życia ocalił życie i zdrowie dziesiątek tysięcy ludzi, dziś cyfra ta urosła pewno w miljony. Straszliwy wróg człowieka, drobnoustrój już wytropiony, odkryty w swych niedosięgalnych dotąd kryjówkach, ubezwładniony wynalazkami surowicy (serum), które za przykładem Pasteura posuwają medycynę współczesną drogą coraz nowych triumfów.

Ludwik Pasteur to dalej wielki, gorący chrześcijanin. Niezapomnianą zostanie jego odpowiedź, jasna, męska, wspaniała, dana tym, co w małości swego ducha śmieli dziwić się, jak taki wielki, przesławny uczony może być pełnym prostoty i wiary dziecięcej synem Kościoła... „Właśnie dlatego, odrzekł, iżem tak wiele rozmyślał i badał, zachowałem wiarę Bretończyka, a gdybym był jeszcze więcej badał i zastanawiał się, byłbym miał wiarę prostej Bretonki". Oddał on sprawie wiary niezmiernie doniosłą usługę, pierwszy najzupełniej dowodnie wykazując, iż wszelkie teorje samorództwa, które tak chętnie chciały ominąć dogmat Boga-Stwórcy i Jego aktu stworzenia, są w całej rozciągłości nienaukową mrzonką. A wiarę, którą w teorji najwyżej stawiał i szanował, wyznawał życiem całem i stwierdził swą prześliczną, katolicką, z krzyżem w dłoni, śmiercią. Na sławnym w świecie, wspaniałym Instytucie naukowym imienia Pasteura w Paryżu widnieją na ścianie frontowej olbrzymiemi literami wypisane jego złote

---

[2]) p. Les Amitiès Françaises Catholiques No 8, 15 decembre 1922. Le Centenaire de Pasteur.

słowa: „Szczęśliwy, kto nosi w sobie Bóstwo, — ideał piękności i daje się nim powodować, kto dąży do ideału sztuki, ideału nauki, ideału Ojczyzny, ideału cnót Ewangelji". Uczcił też Kościół święty dzisiejszą rocznicę niezliczonemi nabożeństwami za duszę swego syna, ukochanego, a jeden z najwyższych dostojników tego Kościoła we Francji. Kardynał Dubois arcybiskup Paryża ogłosił przepiękny list pasterski na dzień jubileuszu, w którym tak po prostu nazywa Pasteura „wielkim uczonym i wielkim chrześcijaninem" (Ce grand savant fut, en éffet, un grand chrètien).[3])

A wreszcie ten sławny w świecie całym człowiek był w swem życiu zawsze serdecznym, gorącym przyjacielem młodzieży. Nikt nie umiał do niej tak płomiennie przemawiać, nikt nie czuł się tak dobrze, tak miło w jej towarzystwie, jak On. Kiedy w roku 1884 znalazł się wśród młodzieży akademickiej angelskiej w Edinburgu, gdzie wręczono mu wśród olbrzymiego entuzjazmu uczonych dyplom doktora, akademicy zaprosili go na bankiet osobno przez młodzież dlań wydany. Pasteur najchętniej przyjął zaproszenie i wzruszony przemówił do młodych: „Jak dawno pamięcią sięgam w mój męski wiek, nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek zbliżył się do studenta, nie powtarzając mu dwóch słów: „Pracuj i wytrwaj".

To też dziś polska młodzież katolicka, młodzież kształcąca się w szkołach średnich i dążąca wytrwale, szarą codzienną pracą, w promienną krainę wiedzy, młodzież gorąco i serdecznie przywiązana do wiary swych Ojców, której i Pasteur był głębokim wyznawcą, czerpie z wspomnienia stuletniej rocznicy jego urodzin potężne umocnienie w tej najwyższej wiedzy, która jest siostrą wiary, czerpie zapał do pracy nad umysłem i wolą i sercem, a łącząc się w duchu z bratnią, katolicką młodzieżą Drogiej Francji, wraz z nią chyli w czci głębokiej swe młode czoła przed jasną, promienną Postacią jej wielkiego Rodaka.

X. J. W.

ZBIGNIEW ZIELONKA
S. M. kl. VIII. Warszawa I.

IDEJE FILOMACKIE.

By móc snadniej sobie uprzytomnić, w jakich warunkach powstała organizacja Filomatów, rzućmy okiem na stan polityczny i umysłowy ówczesnego Wilna.

Po rządach Katarzyny, w czasie których zniesiono Kościół unicki i tępiono język oraz tradycję polską, nastało panowanie Pawła i Aleksandra I. Carowie ci przywrócili Kościół unicki i dali Polakom możność rozwoju w duchu narodowym, a Aleksander I., marzyciel i despota, myślał nawet o przywróceniu niepodległości. Cesarz ten zreorga-

---

[3]) p. La Documentation Catholique No 179, 30 decembre 1922 p. 1295.

nizował w swem państwie oświatę, a jako wzorca użył statutów Komisji Edukacyjnej. Reformie tej uległ też w r. 1803 i uniwersytet wileński, będący od założenia w 1579 stale pod wpływem Jezuitów. Ks. A. Czartoryski zostawszy kuratorem w Wilnie, specjalną pieczołowitością otoczył wszechnicę wileńską. Przy pomocy sprowadzonego z Krakowa Jana Śniadeckiego, powołał na katedry takich ludzi jak: Andrzej Śniadecki, bracia Frankowie, Groddeck, Bojanus, Euzebjusz Słowacki (po śmierci tegoż Borowski), Lelewel i Gołuchowski oraz zorganizował obserwatorjum i ogród zoologiczny. Profesorowie ci przybywali naturalnie do Wilna stopniowo, tak, że najprędzej dobrze obsadzony był wydział medycyny i matematyczny. Ten jednak zakres nauk odpowiadał najmniej młodzieży obywatelskiej, zjeżdżającej do Wilna po przerwie wywołanej wyprawą 1812 r. Rozpowszechniło się przeto lenistwo i poszukiwanie łatwych rozrywek. Zachowanie to martwiło zwierzchoność akademicką, której większość należała do stowarzyszenia „Szubrawców", mającego na celu przez ośmieszanie podnieść moralność i polepszyć wychowanie w społeczeństwie, oraz poważniej myślącą część słuchaczy, przejętą w dodatku wieściami o tworzących się na Zachodzie etycznych związkach młodzieży (Tugendbund). Wtedy to powstała wśród akademików wileńskich myśl wskrzeszenia istniejącego od 1806 r. towarzystwa filomatów; wprowadzili ją w czyn Tomasz Zan i Józef Jeżowski.

Pierwsze ustawy wznowionego towarzystwa przyjęte zostały 1-go października 1817 r., a członkami organizatorami byli Józef Jeżowski, Adam Mickiewicz, Onufry Pietraszkiewicz, Erazm Poluszyński, Brunon Suchecki, Tomasz Zan.

Materjałów do zapoznania się z ideologją towarzystwa filomatycznego dostarczają nam dalsze statuty, których znamy trzy redakcje (z 1 paźdz. 1817, 23 czerwca 1818 i 25 czerwca 1919), oraz okolicznościowe przemówienia, pieśni i wiersze filomackiego grona.

Bardzo ciekawem do zbadania rozwoju myśli filomackiej będzie porównanie pierwszych paragrafów tych ustaw, które mówią o celach towarzystwa. W pierwszej redakcji jest mowa o ćwiczeniach naukowych w sztuce pisania i udzielaniu wzajemnej pomocy w naukach, a jednocześnie wymagana jest od członków „skromność, otwartość, szczera chęć pożytku, przyjacielska poufałość, tajemnica wszystkich czynności." Druga zobowiązuje członków nie tylko do ćwiczeń w nauce, lecz i do „przykładania się według możności do wzmagania powszechnego oświecenia, udzielania wszelkiej wzajemnej pomocy" oraz do „rzetelnej chęci pożytku i poświęcenia się zupełnego dobru ogólnemu".

W trzeciej widzimy jeszcze większy postęp, gdyż teraz już celem towarzystwa jest: „Zaszczepić między polską młodzieżą uczucia czystej moralności, utrzymywać w niej zamiłowamie rzeczy ojczystych, obudzać chęć do nauk, wspierać w trudnem doskonalenia się umysłowego zawodzie, przez udzielanie wszelkiej wzajemnej pomocy, silniej wzmacniać zbawienny związek jednostajnością wieku i wychowania poczęty, wzmacniać w miarę sił narodową oświatę i tym sposobem pracować na dobro i pomyślność kraju". Celem tym dalej jest: „Rzetelna chęć po-

żytku“ oraz „Upatrywanie własnego dobra jedynie w pomyślności ogółu“.

Prócz tego w dwóch ostatnich redakcjach jest mowa o bezwzględnej apolityczności towarzystwa.

Reasumując wnioski, jakie możemy wyciągnąć z ustaw, przekonywamy się, że filomaci myśleli początkowo tylko o nauce i utrzymywaniu koleżeńskch stosunków między sobą, później o doskonaleniu własnem i wzajemnem wpływaniu na siebie, przyczem nieobcą jest im myśl o dobrze ogółu, wreszcie wyraźnie formułują swoje zadanie, jako wywieranie moralnego wpływu na ogół młodzieży w celu przysposobienia jej do służby ku dobru Ojczyzny.

Z poezji filomatów najlepiej wypowiedział te cele Mickiewicz w programowym wierszu „Już się z pogodnych niebios“. Porównawszy tu towarzyszy filomatów do Greków powierzających śmiało swe życie morzu, by zdobyć złote runo, woła poeta:

„Wszak w niewielu brak darów, gorliwości w żadnym,
Wszyscy chciejmy dokonać, dokona kto może,
Bo się nierówną miarą dzielą łaski Boże.
Lecz gdy ku wielkim sprawom pole się odkrywa,
Sama teraz nierówność mniej szkodzącą bywa.
Szczęśliwy, komu pierwsze wieńce się dostały,
Sam zyska chwałę, innych zanęci do chwały.
Lecz niech stąd marnej pychy blasków nie przywdziewa,
Wszakże owoc nie liścia świadczą lepszość drzewa.
Więc nie z wzięcia przyklasków, nie z zaszczytnej palmy,
Żeśmy pożyteczniejsi — z tego się pochwalmy“.

. . . .

„...im kto wyżej stąpił, w większy trud się wprzęga
I tem się nawet zniża, że wyżej nie sięga.
Do was to mówię, których braćmi nazwać lubo.
Wy przyszła Towarzystwa podporo i chlubo
Wy, którym była matką łaskawsza natura,
Im wyżej, tem usilniej wytężajcie pióra,
Ażby sławy podniebne dosiągłszy opoki
Innych tam braterskiemi zachęcali wzroki,
Nam zaś, którzy w poziomszym umieszczeni rzędzie
Że waszym śladem idziem i to chlubą będzie“.

. . . .

„...niech zawiść serc nam nie podbija
Ni się czarnej niechęci wkrada do nich żmija.
Wszakże własne żądanie do związku nas wiodło,
Wszak praca nasze Bóstwo, przyjaźń nasze godło.
„...osobne urazy topiąc w niepamięci.
Każdy na wspólne dobro winien zwrócić chęci
Zgodną przyszłość przeszłości zmierzając rachubą
Że będziem wzorem innym, sobie samym chlubą“.

Mickiewicz wypowiada również ideały filomackie w dobrze nam wszystkim znanej: „Pieśni filaretów“ i „Odzie do młodości“.

Bliższe komentarze i wyjaśnienia, jak filomaci pojmowali swe zadania i jakie stawiali sobie ideały w życiu, znaleść możemy w przemówieniach, wygłaszanych z różnych powodów na zebraniach towarzystwa.

Jak wiemy, filomaci za główny cel, zwłaszcza w późniejszych okresach, postawili sobie oddziaływanie na ogół młodzieży akademi-

ckiej i tu właśnie należy szukać przyczyny powstania związków: „Filaretów", „Przyjaciół pożytecznej zabawy" i „Promienistych". Lecz tworzenie nowych towarzystw nie wystarczało filomatom, wprowadzali oni swych członków do istniejących już organizacyj, by ich kierunek ująć w swe dłonie. a w dochowanej obfitej korespondencji i innych papierach mamy dowody, że z troskliwością śledząc życie umysłowe i towarzyskie młodzieży, nie tracili ani jednej sposobności, by wpływy swe rozszerzyć.

Utrudniało, choć czasem i ułatwiało sytuację to, że, jak wiadomo, towarzystwo było tajne i członkowie nieraz musieli się porządnie nabiedzić, aby cele swe osiągnąć. Czy i o ile im się to udało oraz jak głęboko sięgnął ich wpływ, może nam wskażą następujące słowa włożone przez Mickiewicza w usta młodego nauczyciela wileńskiego:

„Słuchajcie! Kiedy jeszcze, jak wy, byłem młody,
Pobratawszy się z sobie równemi nieuki,
O tem tylko myślałem, kędy zbijać bruki,
Cały dzień w karty przegrać, lub fajką przekurzyć,
Gorsy modnie wystrychnąć i łeb wyczupurzyć.
A w tem pośród nas Pan Bóg Tomasza objawił,
On podwyższył umysły i serca naprawił,
Związał nas i na pewnej gruntował podstawie,
Trudom nadał porządek, szlachetność zabawie.
Odtąd, chociaż nas było i różnych i wielu,
Wszyscy zgodnie dążymy do jednego celu,
Pomniąc zawsze w spoczynku, zabawie i pracy,
Żeśmy uczniе młodzieńcy i żeśmy Polacy!"

Zbawienny wpływ Jeżowskiego i towarzyszy na młodszych kolegów podkreśla również w swych pamiętnikach Mikołaj Malinowski.

W jaki sposób i przy pomocy jakich środków wpływ ten się rozszerzał, możnaby wiele powiedzieć, lecz to nie należy do rzeczy.

Filomaci mimo wszelkich trudności, celu dopięli, serca swe i umysły udoskonalili, oddziaływanie bardzo dodatnie na młodzież wywarli, a ognista próba, jaką było śledztwo wytoczone 1823 r. przez Nowosilcowa dowiodło, że „Poświęcenie się dobru ogólnemu" było ich zasadą, którą umieli w czyn wprowadzić.

Nadmienić należy, że z grona filomatów wyszli tacy ludzie, jak Mickiewicz, Domejko, Kowalewski i inni. Wpływ filomatów wówczas nie tylko rozszerzył się na prowincji (Kroże, Świsłocz), lecz przetrwał lata niewoli i dziś jeszcze żyje wśród młodzieży wskrzeszonego Uniwersytetu Stefana Batorego.*)

---

*) Archiwum filomatów wydali Stanisław Szpotański i Stan. Pietraszkiewicz z tajemnic filomackich, wyd. J. Lewicki. Pamiętniki Mik. Malinowskiego, wyd. Prof. J. Tretiak.

Z praktyki życia sodalicyjnego

IV.

X. J. WINKOWSKI.

Jak odbywać obrady

(ciąg dalszy.)

Jesteśmy jeszcze ciągle przy kwestji dyskusji. Spytajmy dziś, czy i kiedy wolno przewodniczącemu udzielić członkowi zebrania głosu poza koleją zapisanych?

Wolno, ale tylko wtedy, gdy chodzi o tak zwaną a) kwestję sprostowania lub krótkiego wyjaśnienia faktu mylnie czy fałszywie przedstawionego przez poprzedniego mowcę; b) kwestję zapytania przewodniczącego lub mowcy i krótkiej odpowiedzi na pytanie o pewien szczegół; c) kwestję formalną, to jest nie mającą nic wspólnego z właściwą treścią (meritum) dyskusji, a dotyczącą samego tylko sposobu dyskutowania lub co najwyżej czynności i spraw ubocznie z nim związanych; są to tak zwane „wnioski formalne". Należą tutaj wnioski o zamknięcie dyskusji, o przejście do porządku, o odesłanie do komisji, o odroczenie dyskusji, o podjęcie głosowania bez dyskusji, o zmianę porządku obrad, o nieformalne prowadzenie obrad, w sprawie nagłej, o przywołanie do porządku.

Trzeba tu jeszcze nadmienić, że w sprawach formalnych nie można nigdy otwierać dyskusji. Po wnioskodawcy wolno zabrać głos jego przeciwnikowi i to tylko jednemu (o ile się taki znajdzie wśród zebranych) i jeszcze raz ostatni wnioskodawcy, przemówienia te nie mogą przekraczać 3 minut i zaraz musi nastąpić głosowanie nad wnioskiem formalnym.

Tutaj uczynić wypadnie dwie uwagi dodatkowe, a bardzo ważne. Najpierw o jakości wyżej podanych 3 kwestyj może, owszem musi, zdecydować energicznie i kategorycznie sam przewodniczący. Źle na tem wyjdzie on i zebranie, jeśli mu braknie potrzebnej bystrości, orjentacji, energji. Bardzo łatwo przy jednej takiej kwestji ster zebrania i panowanie nad niem może mu się wysunąć z rąk i to już do końca.

Powtóre zaś — i ta uwaga odnosi się już zarówno do przewodniczącego, jak do uczestników zebrania, wszyscy czuwać muszą pilnie nad tem i przestrzegać tego, by owe 3 kwestje nie były nadużywane. Zdarza się bowiem niezmiernie często, zwłaszcza na tych zebraniach, gdzie ścierają się rozbieżne poglądy, gdzie do głosu przychodzą antagonizmy społeczne czy polityczne, że uczestnicy zebrania proszą o głos z tytułu jednej z tych kwestyj i, zręcznie wyzyskując udzielenie głosu, prześlizgują się nieraz genjalnie do „meritum" sprawy czy dyskusji (to jest do samej treści obrad), w którejby już albo wcale nie otrzymali głosu albo dopiero po wielu poprzednikach wcześniej zapisanych, i najspokojniej i długo przemawiają w sprawie samej rzeczy, będącej na porządku obrad, postępując całkiem nieformalnie. Rzecz jasna, że, o ile niedołężny przewodniczący w tej samej chwili nie zorjentuje się w na-

dużyciu „kwestji formalnej“, czy „wyjaśnienia“, czy wreszcie „odpowiedzi“ i nie odbierze mowcy głosu, lub też będzie się lękał to uczynić z różnych ubocznych względów (n. p., by się mu nie narazić i t. p.) cała dyskusja zejdzie na fałszywe tory albo też zebrani poczną mowcy przeszkadzać, a nawet żądać usunięcia prezydjum. I to znowu jeden więcej, faktyczny powód do głębszego zastanowienia nad tem, komu przez wybory na początku zebrania powierzamy jego ster i losy.

c. d. n.

Głośne nawrócenia.

III. W lecie ubiegłego roku umierał w Nowym Yorku jeden z najsławniejszych w świecie współczesnym uczonych — znakomity Japończyk, Dr Jokichi Takamine. Zasłynął on przedewszystkiem na polu chemji organicznej przez dwa nadzwyczaj doniosłe odkrycia. W 1901 r. mianowicie wykrył tak zwaną „adrenalinę“ to jest produkt przynercza (ad renes), przechodzący stale w obieg krwi, niezmiernie ważny pierwiastek organiczny, następnie zaś tak zwaną „takadiastazę“ to jest specjalny ferment, jaki się wytwarza w ziarnie a powstaje także przy procesie trawiennym w organizmie ludzkim. Wielki ten badacz i uczony na sześć tygodni przed śmiercią oświadczył, że czuje wielką lukę w swem życiu duchowem z powodu braku wiary i dlatego pragnie wezwać do siebie kapłana tej religji, która mu najbardziej ze wszystkich przemawia do przekonania. Za taką właśnie uważa religję katolicką. Gdy uczyniono zadość jego życzeniu, złożył wyznanie wiary i przyjął Chrzest św. Umarł, błogosławiąc wiarę katolicką, szczątki jego śmiertelne złożono na katolickim cmentarzu w Nowym Yorku.

Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Wydział Wykonawczy zebrany na swem V. posiedzeniu w Warszawie, z którego poniżej podajemy obszerniejsze sprawozdanie, postanowił jednogłośnie zwrócić się do wszystkich Przew. XX. Moderatorów i Sodalisów z gorącym, serdecznym apelem o pospieszenie z wydatną pomocą Związkowi i pismu „Pod znakiem Marji“. Wydział Wykonawczy z głęboką wdzięcznością ku Bogu i Matce Najśw. stwierdził niewątpliwy wzrost Związku, owszem rozkwit coraz bujniejszy naszego życia sodalicyjnego, ale równocześnie musiał uznać, że niespodziewany po ludzku sądząc, rozwój nasz domaga się niezbicie wprowadzenia normalnej fachowej administracji i pracy już czysto biurowej, jeżeli organizacja nie ma paść ofiarą zastoju, zwolnienia tempa pracy, braku środków pomocniczych w ciągłym a kosztownym kontakcie z sodalicjami związkowemi. Niema chyba nikogo, ktoby na chwilę choć przypuszczał, że koszta te dadzą się pokryć z owych wkładek 10-markowych naszych Kochanych Sodalisów, które w dodatku nieregularnie i niepewnie

wpływają, a starczą ledwo na znaczki pocztowe. Tu trzeba poważniejszej i stałej pomocy. O tę pomoc prosimy, gorąco ale i z ufnością. Prosimy naszych Czcigodnych Przyjaciół i Pomocników, XX. Moderatorów, prosimy i Drogie Sodalicje, które tyle przywiązania już nieraz okazały do idei i do jej organizacji. Czy to będzie forma pewnego opodatkowania się, czy dochodu z przedstawienia, wieczornicy — czy wreszcie inna, którą podsunie młodzieńczy zapał i inicjatywa, nie chcemy przesądzać. Raz jeszcze powtarzamy, iż miłość przemyślna jest, a że miłości nie brak dla dzieła tak w całej pełni n a s z e g o — nie wątpimy. Całem sercem ufamy, że pomoc przyjdzie i praca ani na chwilę nie stanie, nawet nie zwolni swej żywości.

Pragnęliśmy zwrócić się z tą prośbą w osobnych listach, ale ich druk i wysyłka spowodowałyby poważne koszta kilkudziesięciu tysięcy marek, dlatego używamy tej drogi i prosimy słów naszych nie uważać za zwykłą prośbę, za przeciętną odezwę. Chodzi o rzecz zasadniczą, żywotną dla całej przyszłości naszej pracy.

Wydział Wykonawczy Związku.

Na mocy uchwał tego samego posiedzenia przedkładamy XX. Moderatorom projekt zbiorowego opracowania mszaliku dla naszej młodzieży sodalicyjnej (tłomaczenie, wskazówki liturgiczne, rubryki.

Prosimy o łaskawe zgłoszenie Swej współpracy i wybór pożądanego dla siebie działu. Prosimy dalej Sodalicje rozporządzające odpowiedniemi siłami wśród członków i interesujące się kwestją społeczną o projekty referatu głównego wzgl. korreferatów (najwyżej dwóch) na V. Zjazd Związku według niżej zamieszczonego komunikatu. Termin w obydwóch sprawach (mszalik i referat) oznaczamy po dzień 15 marca 1923. Wkońcu usilnie prosimy o pamięć stałą o zapowiedzianych już rekolekcjach naszych maturzystów, ich samych zaś o obmyślenie zgóry środków na podróż w lipcu do miejsca tych ćwiczeń duchownych.

Przystąpiły do Związku sodalicje K r a k ó w VII. (państw. gimn. II. św. Jacka), P o z n a ń IV. (gimn. państw. na św. Łazarzu) powróciła do Związku, przyjęta przez Wydział W. na posiedz. w Warszawie sodalicja N o w y S ą c z.

Nie wpłaciły dotychczas (od 1 września 1922) wkładki związkowej (10 mk od każdego członka miesięcznie) sodalicje: Biała, Brzesko, Częstochowa I., Hrubieszów*), Kalisz II., Kielce II. i III., Kraków I.*), Lwów IV., Łomża II., Ostrów pozn., Piotrków I., Stary Sącz*), Wieliczka.

Usilnie raz jeszcze prosimy o wyrównanie wszelkich rachunków, zaległości, wkładek i to zawsze czekami P. K. O. konto nr 149.932 (objaśnienie podaliśmy w nrze 4 str. 64).

---

*) W porozumieniu z Wydziałem Wykonawczym — (czasowo usprawiedliwione).

V. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku sodalicyj marjańskich uczn. szk. śred. w Polsce, w Warszawie d. 29 grud. 1923 o g. 10½ przedpoł.

Obecni: X. de Ville i pref. Ehrenfeucht (Okr. I.), X. Winkowski i pref. Niewiadomski (Okr. II.), X. Łagoda i pref. Misiołek (Okr. III.), (wszyscy). Przewodniczy prezes Związku, obowiązki sekretarzy pełnią sodalisi Ehrenfeucht i Niewiadomski.

1. Prezes zdaje sprawę z działalności prezydjum Związku i biura centralnego w Zakopanem za czas od V. Zjazdu w Poznaniu (7 lipca 1922) do końca tegoż roku, poczem jako moderator Okr. II. przedstawia stan rzeczy w swoim Okręgu (małop.) X. de Ville i X. Łagoda przedstawiają sprawozdanie ze swoich Okregów (b. zabór ros. i pruski). Prezes reasumuje sprawozdania i stwierdza stały rozwój pracy sodalicyjnej w szkołach średnich. Do końca roku zgłoszono powstanie około 12 nowych sodalicyj pozatem cały szereg XX. Prefektów okazał żywe zainteresowanie akcją sodalicyjną, prezydjum Związku zdołało po wielu wysiłkach nawiązać kontakt z blisko 120 maturzystami przebywającymi obecnie w miastach uniwersyteckich, wydało kalendarzyk związkowy, nadzwyczaj dobrze przyjęty przez młodzież, wreszcie porozumiało się z wszystkimi XX. Moderatorami, członkami Rady Naczelnej Związku w 16 diecezjach Polski. Jako objaw ujemny podnosi zbyt liczne a bardzo niepożądane zmiany na stanowiskach XX. Moderatorów poszczególnych sodalicyj (12) oraz wielki brak środków finansowych na podjęcie szerszej propagandy sodalicyjnej przez konieczne druki i wydawnictwa.

2. Polecono Mod. Okr. III. nawiązanie stosunków z XX. Prefektami i młodzieżą gimnazjalną na Górnym Śląsku celem zapoznania ich bliższego z ideją sodalicyjną.

3. Uchwalono natychmiast podjąć drugie wydanie Ustaw, wobec zupełnego wyczerpania pierwszego nakładu, w dłuższej dyskusji zredagowano zmianę niektórych paragrafów.

4. Sprawę miesięcznika referuje wydawca, zaznaczając, że pismo tak bardzo się rozszerza, iż wprost niepodobieństwem staje się połączenie jego redakcji i administracji, bez żadnej pomocy, w rękach jednego człowieka, obarczonego pozatem pracą zawodową i społeczną. Brak szerszego poparcia materjalnego miesięcznika, który z natury rzeczy, jako przeznaczony dla młodzieży w większości niezamożnej, nie może stawiać wysokiej ceny prenumeraty, nie pozwala myśleć ani o sile pomocniczej, ani o rozszerzeniu miesięcznika, w dziale n. p. literackim. W długiej i ożywionej dyskusji uchwalono kilka projektów, między nimi zaś podwyższenie prenumeraty na II kwartał o 100% zwrócenie się do XX. Moderatorów i sodalicyj związkowych o specjalne opodatkowanie się na rzecz miesięcznika, zwrócenie się do ofiarności osób katolickich. Zawieszenie wydawnictwa choćby na krótki czas uznano jednomyślnie za rzecz niemożliwą i niebezpieczną.

5. Omówiono dokładnie sprawę V. Zjazdu. Uproszono X. de Ville, by zajął się jego organizacją, stwarzając, jak to zawsze dotąd bywało, osobny Komitet zjazdowy w Warszawie, złożony z reprezentantów warszawskich obywatelskich organizacyj katolickich. Termin Zjazdu w Warszawie wyznaczono na dnie 3, 4 i 5 lipca 1923. Na propozycję prezesa uchwalono jako główny temat referatu i obrad zjazdowych omówienie społecznego zadania sodalicji i projektów jej działalności społecznej wśród polskiej młodzieży pozaszkolnej, (rolniczej, rzemieślniczej, przemysłowej i handlowej).

6. Jednogłośnie postanowiono urządzić powtórne rekolekcje zamknięte dla maturzystów i opierając się na poczynionych w roku ubiegłym doświadczeniach, wprowadzić pewne zmiany i ograniczenia w ich organizacji, przytem stwierdzono nadzwyczajną

doniosłość tego dzieła dla naszej młodzieży, opuszczającej szkołę średnią i stojącej na przełomie życiowym w chwili wyboru stanu.

7. Przedyskutowano projekt wydania modlitewnika, śpiewnika i podręcznika ascetycznego dla naszych sodalisów. W zasadzie uznano ich niezbędność, wobec olbrzymich kosztów jednak zgodzono się jednomyślnie na skierowanie wszystkich wysiłków ku wydaniu wzorowego mszalika dla młodzieży, na wzór znakomitych wydawnictw francuskich i niemieckich. Na razie, jako odpowiednią dla sodalisów książkę do nabożeństwa łączącą modlitewnik ze wskazówkami ascetycznemi uznano i polecono X. Żychlińskiego: „Przyjaciel gimnazjalistów" Poznań św. Wojciech.

8. Skonstatowano, jako żywy owoc dyskusji i uchwał IV. Zjazdu w Poznaniu, a przedewszystkiem pierwszych rekolekcyj naszych maturzystów-sodalisów, żywy ruch na polu organizacji sodalicyj akademickich. Prezes podał dokładne relacje w tym względzie z Krakowa, Lwowa, Wilna i Gdańska. Uchwalono jednomyślnie, ze względu na to, iż dotąd jeszcze ciągle nici tego ruchu schodzą się przez rekolekcje i miesięcznik w naszym Związku ogłaszać z całą chęcią, bezinteresownie komunikaty sodalicyj akademickich w naszym miesięczniku, prenumerowanym i czytanym bardzo chętnie przez wielu naszych akademików.

9. Zalecono sodalicjom związkowym wprowadzenie dla kandydatów przed uroczystem przyjęciem do sodalicji egzaminu, jaki istnieje już w kilku sodalicjach naszych. Powinien on składać się przedewszystkiem z dokładnej znajomości ustaw, sprawozdania z jednej conajmniej poważnej lektury religijnej, zaleconą zaś byłaby znajomość aktu poświęcenia się Najśw. Marji Pannie i Hymnu sodalicyjnego.

10. Uchwalono termin VI. posiedzenia Wydziału Wykonawczego na dzień 7 kwietnia 1923 u X. Łagody w Gnieźnie.

Posiedzenie zamknięto modlitwą o godz. 6·15 wieczorem.

Ze świata katolickiego.

FRANCJA. Jak donoszą katolickie gazety stosunek rządu francuskiego do Kościoła katolickiego i Stolicy Apostolskiej przybiera formy coraz to więcej życzliwe. Przyczynia się do tego w znacznej mierze nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Świętą, o czem swojego czasu pisaliśmy obszernie w naszym miesięczniku. W ostatnich czasach pozwolił rząd na powrót wypędzonych z Francji Benedyktynów do opactwa Cystersów, w Sabaudji w Altecomba, które im przyznał na własność. Już poprzednio wrócili Benedyktyni do sławnego opactwa Solesmes, a Benedyktynki, przebywające dotąd na wygnaniu w Anglji na wyspie Wight, do swego domu zakonnego. Ciekawą też jest rzeczą, że ministerstwo samo zażądało od Izby deputowanych upoważnienia, by mogło wygnanym zakonom i kongregacjom pozwalać na otwieranie nowicjatów w kraju. Słynne w całym Kościele seminarjum duchowne św. Sulpicjusza (St. Sulpice) w Paryżu, zabrane swego czasu przez rząd po uchwale rozdziału Kościoła od państwa, oddano teraz Kardynałowi, Arcybiskupowi Paryża, X. Dubois w dzierżawę na lat 30.

Bardzo ciekawa dyskusja odbyła się w parlamencie francuskim dnia 30 listop. ub. roku. Oto jeden z posłów socjalistycznych (Andrè

Escoffier) korzystając z dyskusji nad budżetem, wniósł poprawkę, żądającą odmówienia kredytów na utrzymanie kapelanów wojskowych w armji francuskiej, rzekomo ze względów czysto oszczędnościowych. („podczas wojny byli potrzebni, obecnie są zbyteczni"). Tymczasem w obronie kapelanów wystąpił nie kto inny jak sam minister wojny p. Maginot i prosił o odrzucenie poprawki. Bardzo pięknie i logicznie uzasadnił swój wniosek. Oto Francja musi wszystkim swym synom zapewnić wolność wyznania, ale ta wolność tutaj schodzi się z samym kultem i dlatego jego możność trzeba dać tym, którzy walczą i umierają zdala od Francji i za nią. Musimy im zostawić kapelanów, tym którzy w naszej obronie strażują w tej chwili nad Renem. Po przemówieniu ministra wniosek p. Escoffier odrzucono 416 głosami na 161.

Ale też drogocenną opłatą krwi duchowieństwo francuskie okupiło sobie w czasie wojny to i inne wielkie duchowe zwycięstwa. Wspaniała, cudnie piękna statystyka liczb mówi tu z kart świeżo wydanej „Złotej Księgi" francuskiego duchowieństwa (Livre d'or du Clergè français 1914—1921): Księży i zakonników zmobilizowanych 23.699, zginęło 4.618, dekorowanych 10.414, z tego legją honorową (najwyższe odznaczenie francuskie) 895, dekoracjami zagranicznemi 671. Tak wypadła „próba krwi" francuskiego kleru, cóż dziwnego, że nawet wrogowie Kościoła chylą dziś przed nim swe czoło.

MANDŻURJA. „Misje katolickie" za „Tygodnikiem polskim" przynoszą w nrze 477 piękny opis tegorocznej (1922) procesji Bożego Ciała w Charbinie. „Dzień to był śliczny, tłum posuwał się zwolna z kościoła na Wielkim Prospekcie po ulicach Nowego Miasta, Przystani aż do kościoła na Fudziedzianie. Oprócz X. Proboszcza Ostrowskiego, który niósł Przenajśw. Sakrament, uczestniczyli jeszcze w procesji księża Leszczewicz, Eysmontt, francuski misjonarz Dessler i jeden ksiądz chiński. W szeregach prócz tłumów parafjan kroczyła także młodzież charbińskich szkół polskich, harcerze i harcerki, dzieci chińskiej ochronki i francuskie zakonnice. Na ulicach policja chińska wstrzymała wszelki inny ruch, aby procesja mogła się jaknajwspanialej rozwinąć. Nad głowami odświętnie ubranego tłumu oprócz chorągwi kościelnych i dumnie powiewającego sztandaru z białym Orłem polskim, zwracały uwagę sztandary francuskie i chińskie. Towarzysząca pochodowi orkiestra przygrywała od czasu do czasu — ktoby się tego spodziewał — hymn narodowy „Boże coś Polskę".

Ze szkolnictwa polskiego.

W kilku pismach znalazły się w ostatnich czasach interesujące dane z dziedziny statystyki naszych szkół wyższych za rok szk. 1921/22. Sądzimy, że zainteresują one przedewszystkiem naszych maturzystów, dlatego zamieszczamy je poniżej.

Warszawa: Uniwersytet, sił profesorskich 133, stud. 7.518, Politechnika Katedr 68, stud. 3.112. Akad. gosp. wiejskiego kat. 30, stud. 761.

Kraków: Uniwersytet Jagielloński kat. 119, stud. 4.580. Akad. górnicza kat. 24, stud. 282. Akad. sztuk pięknych kat. 16, stud. 151.

Lwów: Uniw. Jana Kazimierza kat. 123, stud. 4.773. Politechnika kat. 76, stud. 2.305. Akad. Weterynarji kat. 20, stud. 307

Wilno: Uniw. Stefana Batorego kat. 119, stud. 1.729.

Poznań: Uniw. kat. 121, stud. 3.273. Nadto w Gdańsku (Politechn.) około 400 stud. Razem w Polsce akademików 29.791, (bez un. lubel.)

Z dwóch Wszechnic posiadamy dane narodowościowe: Krakowska wykazywała na 4.580 stud. (teol. 100, praw. 1.630, med. 848, filoz. 2002) rzym.-kat. 3.212 żydów, 1.260 (27·6%) nadto około 100 Ukraińców, kilkunastu Jugosłowian i Bułgarów. Lwowska wykazywała na wydz. lekarskim 572 słuchaczów w tem 227 żydów (40%) i 231 słuchaczek w tem 144 żydówek (62%), na filozof. 333 słuch. w tem 111 żydów (33%) i 603 słuchaczek, 309 żydówek (51%); na prawie 1.463 słuch. (239 żydów t. j. 16·5%) oraz 70 słuchaczek (30 żydówek t. j. 45%).

Na Górnym Śląsku otwarto z początkiem bieżącego roku szk. 6 gimnazjów (Katowice, Królewska Huta, Mysłowice, Pszczyna, Rybnik, Tarnowskie Góry.) 2 szkoły realne Katowice, Król. Huta) 3 semin. naucz. męskie (Mysłowice, Pszczyna, Tarnowskie Góry).

Nasze sprawozdania.

KALISZ I. Sodalicja nasza okazuje coraz więcej czł. i żywotności. Obok tego, że pracują wydatnie dwie jej sekcje: apologetyczna i eucharystyczna, odbywają się regularnie co dwa tygodnie zebrania ogólne, na których zawsze bywa wygłoszony ciekawy referat z inicjatywy sodalisów obmyślany i opracowany. Należy podkreślić gorące zainteresowanie się losami naszego stowarzyszenia ks. Mod. Kalinowskiego. Za jego staraniem i wobec przychylnego stanowiska dyrekcji gimnazjum, mamy od niedawna własną salę zebrań w gmachu szkolnym, która jest okazale przybrana i umeblowana.

W dniu 15. XI. odbyło się u nas poświęcenie sztandaru przez ks. biskupa Zdzitowieckiego. Zaznaczyć należy, że w tej uroczystości uczestniczyły oprócz sodalisów i kółek św. Stan. Kostki, także starsze klasy oraz ciało nauczycielskie. Wrażenie wśród kolegów po dokonananym akcie poświęcenia było podniosłe i dla sprawy sodalicji zupełnie przychylne.

KRAKÓW VI. Dn. 13 list. obchodziliśmy uroczyście dzień św. Stanisława Kostki, Patrona naszego gimnazjum i sodalicji. Rano tego dnia odprawił ks. prof. Meus uroczystą mszę św. w kaplicy szkolnej,

na której chór gimn. pod batutą prof. Garbusińskiego po raz pierwszy odśpiewał szereg pieśni kościelnych, a sodalisi przystąpili do Komunji św. Wieczorem zaś staraniem sodalicji odbył się w sali katol. „Domu robotniczego" uroczysty wieczorek publiczny, na który złożyły się śpiewy chóralne i solowe, deklamacje i skrzypce (prof. konserwatorjum p. Bobilewicz z akompaniamentem fortepianu) poprzedzone przemową p. prof. dr Szyszki, który w kilku słowach skreślił stosunek religji do życia. W części drugiej odegrano obrazek sceniczny, osnuty na tle życia św. Stanisława Kostki p.t. „Do większych ja rzeczy urodzon".

Dnia 7 października odbyły się wybory nowego Zarządu. Pref. wybrany Kaziak Marjan kl. VIII., asystentami: Laskowski Stanisław i Szablewski Roman VII., sekr. Kahl Władysław VII., skarbn. Szeliga Jerzy VII. Członków 26.

LISKÓW. Sodalicja nasza (uczn. semin. naucz.) została założona dn. 5 lut. 1922. Do końca roku szkolnego odbyło się pięć zebrań ogólnych, na których czytano referaty treści religijeej n. p.: „Matka Boska w poezji polskiej", „Cześć dla Matki Boskiej od zarania Polski" i t. p.. ks. Moderator Niewęgłowski objaśniał niektóre punkty z ustawy sodalicyjnej w formie pogadanek, dodając od siebie moralne nauki z zakresu kształcenia charakteru i silnej woli — urozmaicone przykładami. Na czas wakacyj każdy sodalis wybrał sobie dowolny temat w celu opracowania referatu. Konsulta, chcąc zainteresować członków ideją Sodalicji Marjańskiej, ogłosiła konkurs na temat: „cel i zadanie Sodalicji Marjańskiej". Na IV. zjazd Związku wysłano delegata, w osobie sod. A. Bukowskiego.

Dnia 19. XII. odbyło się przyrzeczenie ośmnastu sodalisów w tutejszym kościele parafjalnym. Tegoż dnia urządziła sodalicja wieczorek. Na program złożyło się: słowo wstępne ks. Moderatora, śpiewy, deklamacje, gra na skrzypcach i komedyjka. Na ostatniem zebraniu miesięcznem wybrano nowy zarząd, w skład jego wchodzą: sod. Chrzanowski Ignacy kurs III. — prefekt, Macniak Leon III. i Sobczak Wład. III. — asystenci, Galant Wawrz. III. — sekr., Nowak Leon III. — skarb., Kowalkiewicz Wład. II. — bibl. Sod. liczy ogółem 37 członków.

OSTROWIEC. Młoda sodalicja nasza pierwszy rok swego istnienia poświęciła na sprawy organizacyjne i przygotowanie się do złożenia ślubów. To też na zebraniach ogólnych, których odbyło się 20, oprócz odczytywania referatów, po których następowała dyskusja, czytaliśmy Ustawy sodalicyj marjańskich i omawialiśmy sprawy związane z organizacją sodalicji.

W pierwszy piątek każdego miesiąca braliśmy udział w nabożeństwie adoracyjnem. Do Kom. św. przystąpiliśmy wspólnie 5 razy

Strawę duchową czerpie sodalicja z bibljoteki sodalicyjnej, składającej się ze 150 dzieł, która obok czasopism religijnych stanowi wcale dobry materjał do korzystania, nie tylko dla sodalisów ale i kolegów z gimnazjum.

Oprócz miesięcznika abonuje sodalicja: „Przegląd Powszechny“, „Sodalis Marianus“ (7 egz.), „Głosy Katolickie (20 egz.) i „Misje Katolickie“. Liczba sodalisów wynosiła początkowo 28 członków, w ciągu roku ubyło 4-ech. Na ostatniem zebraniu przed wakacjami d. 15. VI. 1922 r. w uroczystość Bożego Ciała odbyło się przyjęcie 21 kandydatów na sodalisów. Obecnie sodalicja nasza liczy sodalisów — 17; kand. — 4: asp. — 11, razem 32. Na pierwszem zebraniu po wakacjach dokonano wyboru zarządu, z następującym wynikiem: pref. Dudziński VIII., wicepr. Dulny VI., asystent Dąbrowski VI., sekretarz Masłowski VIII., skarbnik Dujczyński VI., bibljotekarz Klepacz IV. Sekcje znajdują się w stadjum tworzenia.

POZNAŃ III. Na zebr. wyborczem z dn. 29. IX. 22 r., obrano na rok przyszły pref. sod. Dziennika Tad. kl. VII., asyst. Gustowskiego Leszka VIII., sekr. Golskiego Kazim. VII., skarbn. Grzelczaka Leona VII., bibl. Nierychowskiego Bol. VII. Sodalicja nasza liczy obecnie 25 sodalisów i kilku nowych aspirantów. Utworzono nową sekcję pod nazwą „Sekcja biblijna“ dla klas VII i VIII.

RZESZÓW II. Dnia 22. XI. 922. zawiązała się sodalicja uczniów I-go gimn. im. ks. St. Konarskiego. Prefektem wybrany Grzebyk Józef kl. VII., I asyst. Machalski VII., II asyst. Ant. Doliński VII., sekr. Józef Tęcza VI., skarbn. St. Kozłowski VII.. bibl. Józef Jemioła VI. Moderatorem jest X. Prefekt dr Maurycy Turkowski.

ZAWIERCIE. Sodalicja założona jeszcze w roku 1919, po pewnym zastoju, wznowiona została obecnie dzięki usilnym staraniom X. Pref. i Mod. Banasińskiego. Dn. 10 grud. odbyło się zebr. ogólne, zgłosiło się 32 członków, przeważnie z klas wyższych. Pref. wybrany Staśko Józ. kl. VII., wicepr. Błaszczyk Mar. VI., II as. Tomaski Stan. V., sekr. Laprus Wład. VIII., skarb. Masłowski Wł. VIII. Konsultorowie: Wąsik J., Błaszczyk W. i Rytygier J. z kl. VIII. Zebranie zaszczycił swą obecnością X. Kan. Zientara, proboszcz miejscowy, który serdecznie przemówił do młodzieży.

II. Wykaz darów na fundusz wydawn., na fundusz rekol. małop. oraz wkładek sod. związkowych za czas od 20 października 1922 do 31 stycznia 1923.

Na fundusz wydawniczy miesięcznika: J. E. X. Arcyb. Bilczewski, Lwów 110.000, J. E. Książę Biskup Sapieha, Kraków 100.000, Najprzew. X. Biskup Nowak, Kraków 25.000, X. Rektor Dr Rospond, Kraków 5.000, X. Prof. Dr Bystrzonowski, Kraków, 4.000, X. Mod. Łagoda, Gniezno 15.000, X. Kan. Zientara, Zawiercie 4.000, XX. Bernardyni, Kalwarja Zebrzyd. 1.200, X. Olszewski, Bielsk Podlaski 1.700, X. Grabarczyk, Radziejów 2.000, Dyr Mokrzycki, Zakopane 10.000, p. A. Martel, Paryż 9.400, p. Świetlińska, Zakopane 2.500, sod. St. Kępiński, Lwów akad. 2.000, sod. J. Pawlicki, Włocławek II. 100. Sodalicje związkowe: Kalisz I. 50.000, (50% z wieczor.), Zakopane 35.000 (50% z wieczor.) Gniezno 15.280, Lisków 5.000 (z wiecz.), Lwów III. (z „opłatka“) 5.000, Suwałki I. 5.000, (z wiecz.), Poznań I. 2.600 (z odcz.), Poznań II. po 700. (zcz.)

Na fundusz rekolekcyj zamkn. dla sodalisów-maturzystów małopolskich: NN. Zakopane 10.000, W. Świetliński sod, Zakopane 5.000, p. J. Faden, Zakopane 3.000, NN. 1000,

Wkładki sodalicyj związkowych do skarbu po 10 mkp. miesięcznie od każdego członka wpłaciły w listopadzie, grudniu 1922 i styczniu 1923 sodalicje:

Białystok 280, Bochnia 900, Chojnice 700, Chyrów 2.600, Cieszyn 3.550, Częstochowa II. 1.440, Dębica 2.500, Gniezno 1.530, Grodno 1.400, Inowrocław 1700, Janów lubelski 1,600, Kalisz I. 1.930, Kielce I. 1.140, Kraków II. 300, Kraków III. 2540, Kraków IV. 990, Kraków V. 1760, Kraków VI. 1710, Krosno 1000, Krotoszyn 1800, Lisków kaliski 1480, Lublin 1050, Lwów. I. 1850, Lwów II. 3.400, Lwów III. 3.000, Łomża I. 6.240, Mielec 780, Myślenice 1.570, Noworadomsk 480, Nowy Sącz 1.000, Ostrowiec 1.600, Piotrków II. 1500, Poznań I. 4.400, Poznań II. 154, Poznań III. 750, Przemyśl 2.000, Radom I. 1.120, Rzeszów I. 1360, Sandomierz 1600, Siedlce 5.400, Suwałki I. 2.040, Tarnów I. 1.280, Tarnów II. 5.460, Turek 380, Warszawa I. 4550, Włocławek I. 200, Włocławek II. 1000, Zakopane 1200.

Warunki prenumeraty w II kwartale styczeń—marzec 1923.

Dla uczniów i uczenic szkół średnich, akademików, kleryków, młodzieży wiejskiej i rękodzielniczej za II. kwartał (do marca włącznie) 300 mk. z przesyłką pocztową, pojedyńczy numer 100 mk. Dla wszystkich innych 600 mk, pojedyńczy numer 200 mk (z przesyłką).

We Francji **całorocznie** (3 kwartały) 8 fr., w Czechosłowacji 15 koron czeskich, w Ameryce 1/2 dolara.

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*

Nakładem Związku S. M. uczniów szk. średn. w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuły w Zakopanem.